Rok VII Nr. 100. Sosnowiec, wtorek 12 kwietnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Doniosłe zarządzenie rządu
w sprawie ulgowych spłat podatku obrotowego.

WARSZAWA, 11. 4. (wł.) Dziś wydane zostało doniosłe zarządzenie dla życia gospodarczego, o którem wspomniał w swojem przemówieniu o ulgach podatkowych minister skarbu, p. Jan Piłsudski.

Zarządzenie to przewiduje wprowadzenie kwartału bonifikacyjnego dla zaległości podatku obrotowego. Ulgi podatkowe dotyczyć będą wszystkich zaległych wpłat podatku obrotowego do dnia 1 kwietnia 1931 roku.

Zarządzenie przewiduje, że w okresie od 1 kwietnia br. do końca sierpnia br. zaległe podatki spłacać będzie można na warunkach ulgowych.

Warunki te są następujące:

Wpłaty podatków zaległych uskuteczniane w b. miesiącu i w maju redukowane będą o 50 proc. całej należności. Wpłaty zaległości uskuteczniane w czerwcu i lipcu o 35 proc. i w sierpniu o 25 proc.

Zarządzenie zaznacza, że z ulg tych korzystać będą mogli tylko ci płatnicy, których zaległości powstały nie ze złej woli (nadmierne wydatki osobiste, kosztowne podróże itp.).

Niezależnie od tych ulg przewidziane są inne ulgi, mianowicie wstrzymanie egzekucyj już rozpoczętych wobec zalegających ze spłatą do dnia 1 kwietnia 1931 r., o ile płacą oni regularnie wszystkie bieżące podatki, a oprócz tego uiszczą jedną trzecią część zaległości.

Ponadto zarządzenie przynosi obniżenie kar za zwłokę z 5 do 3 proc.

UTRWALENIE POROZUMIENIA ANGIELSKO - FRANCUSKIEGO.

LONDYN, 11. 4. W „Sunday Times" wczorajszem upewnia angielski publicysta Steedt, że w czasie ostatniego pobytu premjera Tardieu w Londynie spisano formalny protokół, utrwalający wynik rozmów obu premjerów.

Premjer Mac Donald dotąd zaprzeczał istnienia takiego protokółu, obawiając się, że Niemcy podniosą z tego powodu alarm. Istnienie tego dokumentu stanowi dobitny wyraz zwycięstwa dyplomatycznego francuzów.

—o—

ZAMACH DYNAMITOWY W AMERYCE.

NOWY JORK, 11. 4. W trzypiętrowym domu czynszowym w Springfield wydarzył się wczoraj wieczorem gwałtowny wybuch, w wyniku którego 5 osób zginęło, a 16 odniosło rany.

Wśród zabitych znajdują się cztery kobiety. Policja przypuszcza, że wybuch spowodowany został przez zamach dynamitowy.

---oXo---

DZIECKA LINDBERGHA NIEMA.
Rokowania z bandytami.

LONDYN, 11. 4. Wobec ujawnienia przez Lindbergha wszystkich numerów banknotów, jakiemi wpłacił 50.000 dolarów jako okup za dziecko i obwieszczenia policyjnego co do informowania władz o osobach zmieniających te banknoty, uprowadziciele dziecka zawiadomić mieli Lindbergha, że gotowi są zwrócić dziecko, jeżeli Lindbergh zamieni wypłacone banknoty na inne.

Czy komisarz węglowy będzie mianowany?

WARSZAWA, 11. 4. (wł.) — Dziś rozeszły się znów pogłoski, że rząd w najbliższym czasie zamianuje komisarza węglowego, gdyż nie wierzy w pomyślne zakończenie rokowań z przemysłowcami, co do funduszu eksportowego.

Według tych pogłosek komisarzem węglowym mianowany ma być naczelnik Czesław Peche z ministerjum przemysłu i handlu lub dyrektor warszawskiej kasy chorych, p. K. Rożnowski.

Konferencja w Spale z udziałem marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 11. 4. (wł.) Konferencja b. premjerów z prawdopodobnym udziałem marsz. Piłsudskiego odbędzie się w Spale 25 bm. B. premjer prof. Bartel otrzymał już we Lwowie zaproszenie na tę konferencję.

Do narad w kołach politycznych przywiązują wielką wagę, ponieważ konferencja ta ustalić ma wytyczne na najbliższą i dalszą przyszłość.

Spodziewane jest, że spalska konferencja rozstrzygnie szereg zagadnień natury gospodarczej i finansowej.

PODPISANIE UKŁADU POLSKO - SOWIECKIEGO.

MOSKWA, 11. 4. W dniu dzisiejszym w komisarjacie spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie polsko - sowieckiego układu w sprawie stosunków prawnych na granicy sowiecko - polskiej. Ze strony ZSRR. układ podpisał członek kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Stomoniakow, a ze strony Polski p. Rosiński. Układ wymaga ratyfikacji.

———

WABIA-WABIŃSKI NA WOLNOŚCI

WARSZAWA, 11. 4. Prokurator po zakończeniu śledztwa przeciwko jubilerowi Wincentemu Wabia - Wabińskiemu zwolnił go za kaucją w wysokości 5.000 zł., udzieloną w formie gwarancji hipotecznej przez jednego z krewnych oskarżonego.

Wincenty Wabia - Wabiński znajduje się już na wolności.

—o—

ZNIŻKA CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO WE LWOWIE.

LWÓW, 11. 4. (wł.) — Komisja przedsiębiorstw miejskich we Lwowie uchwaliła obniżyć cenę prądu elektrycznego o 6 gr. na kilowacie.

Duchowieństwo Ukrainy sowieckiej
demaskuje wojenne przygotowania Moskwy.

GENEWA, 11. 4. Na ręce przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona wpłynął memorjał podpisany przez duchowieństwo prawosławne z Ukrainy sowieckiej, który stwierdza, że rząd sowiecki, prowadząc zaciętą walkę przeciwko religji, usiłuje zaszczepić ludności Ukrainy nienawiść do państw europejskich i przygotować ludność do wojny przeciwko Europie zachodniej.

Memorjał wylicza dokładnie rozmaite formy prześladowania religji oraz metody sowieckie dotyczące wychowania militarnego młodzieży.

Jednocześnie memorjał zawiera listę nazwisk duchownych prawosławnych, wysłanych przez władze sowieckie na roboty przymusowe.

Zwalczanie religji przybrało na Ukrainie niebywałe formy. W pewnej miejscowości w Kijowszczyźnie bezbożnicy celowo rozsadzili lód podczas święta Jordanu wskutek czego procesja z księdzem na czele o mało nie utonęła.

Memorjał kończy się apelem do opinji europejskiej, aby nie ufano sowieckim propozycjom rozbrojeniowym, gdyż Sowiety nie chcą pokoju, lecz wojny oraz zniszczenia całej cywilizacji europejskiej i chrześcijaństwa.

Brüning podał się do dymisji.
HINDENBURG CHCE GO ZATRZYMAĆ.

BERLIN, 11. 4. Zgodnie z zapowiedzią kanclerz Brüning odwiedził dziś w południe prezydenta Rzeszy Hindenburga i po złożeniu raportu z przebiegu wyborów, zgłosił własną dymisję wraz z nowym gabinetem.

Prezydent Hindenburg prosił kanclerza Brüninga o zaniechanie zamiarów. Kanclerz zastrzegł sobie czas do namysłu, wobec czego trudno jest przewidzieć, jakie będą skutki zgłoszonej dymisji.

W kołach politycznych żywo komentują ten postępek kanclerza, zaznaczając, że są do obsadzenia obecnie dwie teki: ministerjum spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Na pierwsze stanowisko wysuwany jest dotychczasowy „dyktator cennikowy" dr. Görderer, a na drugie podsekretarz stanu, von Bülow. Obie teki były dotychczas nieobsadzone.

Epidemja cholery w Hankou.

RYGA, 11. 4. Według doniesień, nadeszłych do Moskwy, wybuchła w Hankou epidemja cholery. Władze chińskie są bezsilne wobec epidemji, gdyż nie posiadają ani dostatecznych środków sanitarnych, ani finansowych na jej zwalczanie. Dotychczas zanotowano 34 śmiertelne ofiary tej strasznej choroby.

Pożar magazynu
w elektrowni okręgowej w Małobądzu.

Wczoraj wieczorem z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar w magazynie elektrowni okręgowej w Małobądzu. Do pożaru wyjechała straż miejska z Sosnowca z naczelnikiem Iskrą.

Przybyła również straż ogniowa z huty „Milowice".

Straty narazie nie obliczone. Pożarpo krótkiej walce z ogniem został umiejscowiony.

Ogień strawił półki, na których znajdowały się transformatory, izolatory i przewody elektryczne.

WISŁA WYLAŁA POD WŁOCŁAWKIEM.

WŁOCŁAWEK, 11. 4. — Wobec ustawicznego przyboru wody Wisła wystąpiła z brzegów w niżej położnych okolicach Włocławka. Pola nadbrzeżne stoją pod wodą. Najbardziej ucierpiały wsi Dobiegniewo i Korabniki. Władze prowadzą akcję ratunkową.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 11. 4.

Wygrane zł. 250 plus premje po zł. 5.000 — 719 57873 58943 38482 138697.

Po 5.000 zł. — 122348.

Po zł. 3.000 — 118746.

Po zł. 2.000 — 20396 28235 33660 34944 36062 44354 53637 58043 72613 74597 84007 91632 96033 98783 102295 117235 132132 504 135483 145544 149895.

Po zł. 1.000 — 925 4618 6144 13754 14784 21660 27457 791 32234 37760 40757 41543 33790 45036 48332 55417 56744 58573 59507 68520 70813 75249 82320 661 84083 91027 94377 98766 102405 103160 112278 117380 123581 129344 133855 136451 144763 148456 153680 144413 784 156163.

Po zł. 500 — 478 1101 4977 5976 7493 8860 9224 10570 614 944 12241 374 670 16328 926 17441 20728 21106 23106 25006 28194 974 30744 31716 32021 33184 829 34604 35069 38376 38781 47950 52358 362 53330 54644 440 55501 56626 57972 58332 59432 792 60277 61366 62892 63190 64790 65545 66566 67760 68163 737 71669 75836 77805 908 85946 86114 87758 218 91458 586 596 92668 94518 95048 986 97523 106529 112340 114885 115588 116807 118411 119300 411 124735 124782 125124 982 127532 131374 132855 133896 136810 137871 140033 143637 144037 646 145913 146533 149182 484 150483 152459 156274 158143 958 159728.

——oOo——

PIERWSZY NA ŚWIECIE TEATR CYGAŃSKI W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 11. 3. (Centropress) — Na początku b. miesiąca odbyło się w teatrze miejskim w Użhorodzie na Rusi Podkarpackiej przedstawienie, urządzone przez tamtejszych cyganów. Cyganie byli też aktorami. Przedstawienie to, na które zjawiła się liczna publiczność, dowodzi, że koczujący cyganie poczynają lgnąć do kultury i że są dostępni dla kultury. W Użhorodzie istnieje również szkoła cygańska, jedyna tego rodzaju na świecie. Przy szkole tej staraniem jej nauczyciela powstało cygańskie kółko dramatyczne, które odegrało sztukę z życia cyganów. Od twórcami ról byli miejscowi cyganie i cyganki. Rada miejska Użhorodu użyczyła bezpłatnie sali swego teatru. Przed przedstawieniem i w czasie przerw przygrywała orkiestra cygańska, grająca pieśni cygańskie. Przedstawienie cieszyło się wielkiem powodzeniem. Imprezy takie powtarzane będą perjodycznie.

——oXo——

W KONCERNIE KREUGERA. SKANDALICZNA KOMBINACJA

SZTOKHOLM, 11. 4 Towarzystwo amerykańskie „International Match Co“, wchodzące w skład koncernu Kreugera, otrzymało w swoim czasie obligacje skarbu niemieckiego wartości 50 miljonów dolarów. Był to depozyt, pod który go zastaw wydano Kreugerowi pożyczkę

W lecie ub. roku Kreuger polecił przesłać owe obligacje do Szwecji, gdzie zdeponowano je w jednym z największych banków „Skandinaviska Kredit“. Pod zastaw tych obligacyj Kreuger uzyskał pożyczkę w wysokości 20 miljonów dolarów. W ten sposób obligacje zostały dwukrotnie zastawione.

Afera nabiera tembardziej skandalicznego posmaku, że dyrektorowie „Skandinaviska Kredit“ dowodzą, jakoby nic nie wiedzieli o tem, że obligacje już raz były zlombardowane w Ameryce, oraz że działali w dobrej wierze, gdyż do dokonania ponownego zastawu namówił ich Kreuger.

KRES FANFARONADY.

Rozłamy i secesje wśród opozycji.

Analiza sytuacji politycznej w kraju, jaką w swej ostatniej przemowie przeprowadził prezes Sławek, zawierała między innemi również i dwa ważne stwierdzenia. Oto wypowiedział prezes Sławek przeświadczenie, że niema obecnie w kraju poza blokiem bezpartyjnym siły, któraby mogła wogóle pokusić się o wzięcie odpowiedzialności za losy państwa, utrzymać w swem ręku władzę choćby przez 24 godziny, nie narażając równocześnie państwa na wstrząsy i kataklizmy. A drugie stwierdzenie — będące niejako logicznem następstwem pierwszego — brzmiało, że pozory wewnętrznej jednolitości, któremi ciągle chwalą się partje opozycyjne, są nawskroś złudne. Nurtują bowiem tą partją prądy odśrodkowe, rozłamowe, będące oznakami wewnętrznego załamania i wyczerpania.

Dobrze się stało, że te dwa stwierdzenia zostały ustalone. Bo kładą one kres legendom, stale kolportowanym przez sfery opozycji. A mianowicie, opozycja wciąż wysila się na twierdzenia, że ten właśnie blok bezpartyjny jest nietylko niejednolity, ale wręcz podminowany wewnętrznemi tarciami; dalej opozycja wciąż podaje się za tę siłę, która mogłaby już zaraz objąć schedę po bloku, nie narażając interesu państwowego na szwank.

Przyzwyczailiśmy się już, że ze strony opozycji pada wiele słów, wypowiedzianych z dużym tupetem i tą nadzieją, że nie wszystkich będzie się chciało poszczególne twierdzenia konfrontować z rzeczywistością, że raczej czytelnik i słuchacz przyjmą te oświadczenia bona fide. Ale fakty mają większą wymowę, aniżeli najbardziej zdobne i strojne słowa. Pod tym względem ostatnia sesja sejmowa przyniosła wystarczającą sumę wymownych faktów.

W ciągu ostatniej sesji oderwała się od klubu parlamentarnego chrześcijańskiej demokracji cała grupa lwowska, i to nie byle jaka, bo złożona z tak poważnych osobistości jak prof. Makarewicz, prof. Thullio, ks. Szydelski. Z drugiego klubu — ludowego — wystąpił szereg posłów, nie mogących się pogodzić z taktyką menerów partyjnych, lawirujących między radykalizmem a reakcją, nie wiedzących właściwie, czego się trzymać, czego bronić, a co zwalczać. Stop trzech ongi samopas idących partyj włościańskich — Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego — okazał się efemerydą polityczną, bo wcale nie wzmocnił frontu włościańskiego, lecz wręcz przeciwnie— osłabił jego aktywność. To też tendencje secesyjne nurtują coraz głębiej wśród tego zespołu oportunistów i w miarę, jak czas biegnie, sumienie obywatelskie nie pozwala poważniejszym jednostkom na dalsze trwanie w obozie, którego moralnym reprezentantem jest... pan Brodacki.

Również trzeci klub lewicy opozycyjnej — socjalistyczny — musiał zrezygnować z prób tworzenia wspólnej platformy na terenie sejmowym dla stronnictw II międzynarodówki wszystkich narodowości w Polsce, musiał również zrezygnować z próby utworzenia w sejmie wspólnej „komisji porozumiewawczej“ opozycji polskiej, w której jeszcze w r. 1930 — przed wyborami — odgrywał dominującą rolę. A z chwilą, gdy w ciągu ostatniej sesji popróbował swój autorytet w sejmie poprzeć akcją „w terenie“ — osiągnął rezultat wręcz przeciwny od zamierzonego: przegrał strajk dąbrowsko-krakowski i naraził się na fiasco generalnego strajku „protestacyjnego“ Jeśli spojrzymy na prawicę, to mimo heroicznych wysiłków maskowania rzeczywistości pozorami solidarności i zwartości — spotykamy tam głębokie konflikty. Przedewszystkiem konflikt hitleryzujących „młodych“ z bardziej liberalno - mieszczańską częścią klubu — i konflikt tej ostatniej części z doktrynerstwem opozycyjnem Trąpczyńskich.

Jak na jedną sesję i jeden sezon polityczny — dość oznak wewnętrznego załamania, wyczerpania, rozbieżności! W tem samem mamy i odpowiedź na drugą tezę opozycji, wywodzcą, że mogłaby ona po „likwidacji“ systemu pomajowego podjąć się sterowania państwem. Kto? Ten zlepek, wiecznie wstrząsany rozłamami i walkami personalnemi? Ta zbieranina, niezdolna organicznie nietylko do wyłonienia jakiegokolwiek dorzecznego wspólnego programu, ale nawet do skutecznej obrony własnych partyjnych programów przed tendencjami rozłamowemi?

Nie, nie, jest teo wręcz żałosny widok, jaki daje tych kilka zespołów, trzęsących się na myśl o swych wewnętrzno - partyjnych antagonistach, a podających się za „siłę“ zdolną do rządzenia! To też w świetle faktów, przy baczniejszem przyjrzeniu się rzeczywistości, objawia się dopiero w całej pełni, jak bezpodstawne są wszystkie te fanfaronady opozycyjne.

M.

Niedobory budżetowe zagranicą

Przykry rekord U. S. A.

Aczkolwiek deficyty budżetowe nie należą już dziś do rzeczy niezwykłych, to jednak wiadomość o niedoborze w budżecie Stanów Zjednoczonych wywołała niebywałe wrażenie. Panika, jaka z tego powodu powstała na giełdach, przypominała czasy wojny. Państwo, które jeszcze kilka lat temu było skarbnicą całego świata, znalazło się w przededniu deficytu, sięgającego zawrotnej cyfry 1.241.000.000 dolarów. Deficyt Stanów Zjednoczonych, najbogatszego kraju na świecie, miał osiągnąć w końcu bieżącego roku budżetowego przeszło 11 miljardów złotych. Znaczy to tyle, ile Polska wydaje w ciągu 14 lat. Rozliczając tę sumę na ilość obywateli w państwie, wypadałoby, że każdy obywatel Stanów Zjednoczonych musiałby zapłacić blisko tysiąc złotych, czyli pracować dwa tygodnie na pokrycie niedoboru państwowego. I to pod rządami prezydenta Hoovera, który przyrzekł dać największy dobrobyt — „prosperity“ — swym obywatelom.

Inna sprawa, że niema dziś prawie kraju, któryby mógł się pochwalić brakiem deficytu budżetowego. Choroba ta opanowała zarówno wielkie, jak i małe państwa. Na co 90 rozmaitych państw na kuli ziemskiej zaledwie dwa procent zrealizowała budżet w roku ubiegłym bez deficytu .Na 32 republiki i monarchje w Europie tylko jedyna Szwajcarja wyszła cało z opresyj budżetowych. Wszystkie inne państwa, nawet te, które wcale nie poniosły strat wojennych, również zostały dotknięte deficytem. Kraje skandynawskie, naprzykład, nie brały udziału w wojnie światowej, względnie brały w ten sposób, że dorabiały się na swej nautralności, kiedy inne ubożały. Mimo to nie potrafiły one związać końca z końcem. A przecież kraje północne nie są zmuszone utrzymywać armji obronnej, ani spłacać długów wojennych.

Nie lepiej wyglądają budżety państwowe w innych częściach kuli ziemskiej. W całej Azji niema ani jednego kraju, któryby posiadał równowagę budżetową. Ta samo się dzieje w Afryce, gdzie nawet, bogata w skarby naturalne, Liberja, niezawisła od roku 1822 rzeczpospolita, nie może wybrnąć z trudności deficytowych. Lecz żadnego z tych deficytów nie można porównać z rekordami niedoborów amerykańskich ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej na czele. Wobec tej sytuacji kongres amerykański postanowił nałożyć nowe podatki na swoich obywateli. Opodatkowano radjoaparaty, gramofony, zapałki i cały szereg innych rzeczy, włączając niektóre tranzakcje giełdowe i rzeczy luksusowe. Podniesiono taryfę opłat pocztowych. Tym sposobem Hoover pragnie zmniejszyć deficyt. Otrzymał on nawet z tego powodu jako prezydent specjalne pełnomocnictwa. Mianowicie, ma prawo proklamowania nowych ceł i innych opłat. Mimo to rok bieżący w U. S. A. zamknięty zostanie wielkim deficytem budżetowym, sięgającym już w pierwszych paru miesiącach przeszło miljarda złotych. Deficyt ten ciągle wzrasta.

Co spowodowało zubożenie Ameryki?

W pierwszym rzędzie należy wymienić kryzys gospodarczy. Ameryka wypożyczyła wielkie sumy innym krajom, ale z procentów tak wielkie państwo wyżyć nie potrafi. Musiałaby więc szukać rynków zbytu na swe towary, lecz rynki świata są przepełnione. W rezultacie powstało więc bezrobocie, które nie ma sobie równego na świecie. Przeszło dwieście miljonów obywateli amerykańskich pozostaje bez pracy. Zważyć trzeba, że rząd Hoovera zasiłków bezrobotnym nie wypłaca, pozostaje więc żebranina jako jedyny środek utrzymania dla bezrobotnych. Zastój w przemyśle i handlu odbija się na wpływach państwowych i powoduje deficyt budżetowy. Kryzys nie oszczędził nikogo a z pustego nie tylko Salomon, ale nawet i Hoover nie naleje.

Juljusz Sobiesz.

Stan zasiewów w marcu niżej od przeciętnego.

Główny urząd statystyczny komunikuje, że stan zasiewów z połowy marca, ustalony na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawia się, j. n.: pszenica ozima 2.8, żyto ozime 2.9, jęczmień ozimy 2.8, rzepak ozimy 2.8, koniczyna 2.9.

(Stopień 5 oznacza stan wyborowy, cztery — dobry, trzy — średni, przeciętny, dwa — mierny, jeden — zły).

Sprawa osadnictwa rolnego polaków we Francji.

Prasa polska we Francji donosi o powołaniu do życia w Tuluzie francusko-polskiego biura osadniczego (Office Central Agricole Francopolonis, 25, rue Bayard. Houlouse).Wiadomość powyższa zainteresuje niewątpliwie szerokie koła emigrantów polskich, pragnących osiąść na roli w południowo-zachodnich departamentach Francji. Biuro zostało powołane do życia za aprobatą władz francuskich i ma zapewnioną współpracę z francuskiemi syndykatami rolnemi. Działalność biura poddaną będzie kontroli władz.

Powołanie do życia z dniem 1 kwietnia biuro to ma na celu udzielanie fachowych informacyj osadniczych oraz przychodzić z pomocą kandydatom, pragnącym osiedlić się na roli w departamentach południowo-zachodnich Francji, bez liczenia na zysk, czy wyzysk. Zainteresowane więc osoby mogą zwracać się z tego względu do biura z całem zaufaniem.

RAUT PRASY

Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak było do przewidzenia raut prasy, urządzony onegdaj w salach „Locarna“ w Sosnowcu wypadł doskonale. W raucie wzięło udział około trzysta osób, reprezentujących elitę społeczeństwa Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Raut prasy zaszczycił swą obecnością wiceminister komunikacji *inż. Gallot* wraz z małżonką. Obecny był również w zastępstwie wojewody śląskiego dr. *M. Grażyńskiego*— naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. śląskiego *p. Ryczkowski*. Następnie obecni byli: starosta pow. będzińskiego *p. J. Bora*, komisarz miasta *p. Kuźniak*, prok. sądu okręgowego w Sosnowcu *Sałak*, wicestarosta *Izydorczyk*.

Wśród gości ze Śląska zauważyliśmy pp.: *senatora Przybylskiego* z małżonką, konsula hiszpańskiego w Katowicach *dr. Alberga*, starostę świętochłowickiego *dr. Szalinskiego*, zastępcę komendanta wojewódzkiego p. p. *nadkom. Bulińskiego* i szefa urzędu śledczego *kom. Chomrańskiego*, generalnego dyrektora hut Królewskiej i Laura *inż. Sznapkę*, generalnego dyrektora tow. akcyjnego „Ballestram“ *inż. Stadnikiewicza*, generalnego dyrektora związku koksowni polskich *inż. Wojnara*, dyr. spółki akcyjnej „Gedula“ *dr. Gorola* i wielu innych wybitnych osobistości.

Z Zagłębia Dąbrowskiego, między innymi obecni byli pp.: prezes rady powiatowej BBWR. dyr. *J. Kaczkowski*, prezes rady szkolnej powiatowej *dyr. Mazur*, inspektor pracy *inż. Federowicz* z małżonką, dyr. kasy chorych p. *Michał Wąsowicz* z małżonką, zastępca inspektora pracy *p. K. Rychłowski* z małżonką, *dyr. Cholewicki, poseł Sowiński* z rodziną, wicekomisarz miasta H. *Almstaedt*, komend. pow. p. p. *kom. Kocuper*, komendant Sosnowca *kom. Henszel* z małżonką.

Pozatem byli obecni *dyr. Lewandowscy, dyr. Gadomscy, dyr. Bronisław Pawłowski, dyr. Piątkowscy* z rodziną, dyr. *Kraupowie* z rodziną, *mec. Kuchta* z małżonką, *mec. Forellowie, mec. Kozielski*, państwo *Willnerowie*, radca prawny izby przem. handl. *dr. Braum* i inni.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że na raucie licznie reprezentowany był świat artystyczny i dziennikarski Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Bogato urozmaicony program rautu rozpoczęty został doskonałą recytacją dyr. Tańskiego wiersza Jotesa (Kol. Smotryckiego) — „Dziennikarze“, a następnie dowcipnego wierszyka zatytułowanego „Pierwszy raz...“, pióra naszego naczelnego redaktora *p. W. Monsiorskiego*. Oba wiersze były gorąco oklaskiwane. (Wierszyk ten drukujemy na innem miejscu). Zkolei p. *Zofja Bułatówna* artystka opery katowickiej odśpiewała pięknym mezzo-sopranem „Zaczarowaną królewnę“ — Galla, „Pieśń Dudziarza“ Paderewskiego i in., które przyjęte zostały długotrwałemi oklaskami.

Akompanjował *prof. Ludwik Hładyłowski*. Następnie p. *Horowicz*, art. teatru sosnowieckiego, przy gitarze odśpiewał kilka piosenek, własnej kompozycji.

P. Roland, primabalerina opery lwowskiej, z gracją i z wdziękiem odtańczyła serenadę Haikinsa.

Na zakończenie programu p. *Jerzy Scott* odegrał na ksylofonie drugą rapsadję Liszta.

Po wyczerpaniu programu, rozpoczęły się tany, które wśród niezmiernie miłego nastroju przeciągnęły się do białego rana.

——oOo——

Pierwszy raz...

(Wiersz ten recytowany był przez dyr. Tańskiego na „raucie prasy“).

Gdym zdobył już puszek na bródce,
Zakochałem się w pewnej rozwódce:
Kobieta była piękności ideałem!
(Odrazu się na tem poznałem)
Brak zębów na przodzie i zmarszczki na czole
Nie szpeciły bynajmniej mego ideału,
Dziś coprawda dużo młodsze wolę,
Ale do tej prawdy doszedłem pomału.
Nie śmiejcie się ze mnie, bo to proszę was
Było w mem życiu dopiero pierwszy raz.

Miałem zapewne już z piętnaście lat
Gdy zaproszono mię na imieniny
Kiszka, serdelki, na gorąco schab,
Lecz monopolu było jak na kpiny:
Nawet pół litra na twarz nie wypadło,
Więc nie w smak było gościom całe jadło.
Gdym pierwszy kielich ujął w rękę czule,
Miast do ust wlałem wódkę za koszulę.
Później szło lepiej. Zrobił swoje czas:
Za kołnierz wlałem tylko pierwszy raz!

Te „pierwsze razy“ toć to wdzięczny temat,
Możnaby o nich złożyć cudowny poemat
Ale was nudzić nie będę zbyt wiele
I do końca zmierzam śmiele.
Nasz Syndykat liczy dopiero dziesięć lat,
Gdyby taka dziecina przy swem wejściu w świat
Nie dogodziła komu, zrobiła krok fałszywy,
Toż to jeszcze niemowlę, nie jakiś starzec siwy
Więc potknąć się może łatwo o przeciwieństw głaz,
Darujcie mu tedy z serca, bo to pierwszy raz.

W. MONSIORSKI.

Z posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie

DALSZY CIĄG W PONIEDZIAŁEK.

W ubiegłą sobotę pod przewodnictwem prezesa rady **dr. A. Piwowara** odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którem załatwiono kilka ważniejszych spraw.

Między innemi upoważniono zarząd miasta do zawarcia umowy z **p. A. Strzegowskim** na prawo eksploatowania targu miejskiego. Umowa obowiązywać będzie obie strony 5 lat. Opłaty za eksploatowanie targu magistrat otrzymywać będzie procentowo od dochodu brutto.

Najmniejsza stawka wynosić będzie 30 proc. od 18 tysięcy złotych, największa 37 proc. od 30 tysięcy złotych.

Dalej uchwalono, że wysokość czynszu dzierżawnego za teren (26 hektarów) potrzebny pod park miejski na „Zielonej“ wynosić będzie 10 tysięcy złotych za okres 50 lat.

Dłuższą dyskusję prowadzono nad sprawą uchwalenia statutu podatkowego od niezabudowanych placów.

Rozporządzenie wojewody zapowiada, że place będące własnością skarbu państwa nie należy opodatkowywać, natomiast o ile plac jest przez skarb państwa wydzierżawiony osobie prywatnej to wówczas podlega opodatkowaniu.

W statucie powiedziane jest, że ustalaniem wysokości podatku zajmuje się między innemi komisja i eksperci.

W związku z tem na wniosek **radnego Kickiego** uzupełniono statut poprawką, mianowicie do słowa „eksperci“ dodano „z pośród radnych“.

Statut wraz z poprawką r. Kickiego uchwalono.

Prośbę **J. Dudowej** w sprawie podwyższenia jej emerytury z 30 zł. na 50 zł. miesięcznie załatwiono odmownie. Sprawę b. woźnego seminarjum nauczycielskiego K. Ciągały, który prosi magistrat o wypłacenie mu rocznej odprawy, na wniosek **prez. Madeyskiego**, przekazano do komisji, celem ponownego rozpatrzenia, a w szczególności chodzi tu o ustalenie, która strona rozwiązała umowę, magistrat, czy Ciągała.

Do komisji poborowej zostali wybrani pp.: **Sommer i Olszewski.**

Sprawę upoważnienia zarządu miasta do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100 tysięcy złotych i sprawę dodatkowego zabezpieczenia hipotecznego długoterminowej pożyczki w 7 proc. obligacjach komunalnych B. G. K. na sumę nominalną 350 tys. złotych w złocie, z powodu braku quorum zdjęto z porządku obrad.

Po wyczerpaniu porządku obrad **przew. dr. Piwowar** oświadczył, że dzisiejsze posiedzenie nie zamyka, lecz przerywa do dnia 11, tj. do poniedziałku, zaznaczając przytem, że pp. radni, którzy nie przybyli na dzisiejsze posiedzenie zostaną w myśl regulaminu ukarani grzywną.

W dyskusji zabierali głos pp.: **dr. Piwowar, St. Łakomik, J. Szary, R. Kicki, Szpruch, Bednarek i inni.**

B. radny m. Włoszczowy skazany na 3 lata więzienia.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Kielcach stanął Józef Tobera, lat 35 radny m. Włoszczowy z ramienia PPS. oraz Stanisław Mysior, lat 20, zam. we wsi Konieczno gm. Włoszczowa.

Akt oskarżenia zarzucał obu oskarżonym, że byli członkami komunistycznej partji polskiej, zawiązanej w celu obalenia istniejącego ustroju Polski oraz prowadzili agitację antypaństwową na rzecz tejże partji.

Tobera był swego czasu kandydatem na posła z listy komunistycznej oraz pozostawał w bezpośrednim kontakcie z komitetem komunistycznej frakcji poselskiej, a także z wytrawnemi posłami komunistycznemi Tkaczowem i Wojtowiczem, którzy przed aresztowaniem zdołali zbiec do Rosji sowieckiej oraz z posłami komunistycznej partji białoruskiej: Gawrylukiem i Kryńczukiem, którzy zostali skazani ostatnio po 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd po naradzie skazał J. Toberę na 3 lata więzienia, Mysiora zaś z powodu młodego wieku na 2 lata więzienia.

Urzędnik dyrekcji robót publicznych w Kielcach, zgwałcił 19 letnią służącą.

W ub. sobotę zgłosiła się do komisarjatu policji w Kielcach, Marja Kotalówna, lat 19, służąca jednego z urzędników dyrekcji robót publicznych i ze łzami w oczach opowiedziała o popełnionym na niej gwałcie, którego miał dokonać jej chlebodawca p. S.

Kotalówna miała podartę w strzępy ubranie i bieliznę. Lekarz stwierdził unieszczęśliwej defloracje.

Dowody rzeczowe zostały zabezpieczone.

Urzędnika S. zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 12 Wtorek	Dziś: Juljusza Jutro: Justyny Wschód słońca: 457. Zachód słońca: 18.33

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 12 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bieżący. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteorologiczny. 13.35. Płyty. 14.45. Muzyka lekka. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Odczyt dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Płyty. 16.55. Odczyt w języku ukraińskim. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Listowne nauczanie rolnictwa. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. dziennik radjowy. 20.00. Feljeton z Wilna. 20.15. Tr. z konserwatorjum warszawskiego. 22.45. Dodatek do pras. dz. radj. 22.50 Kom. meteorologiczny i kom. policyjny. 23.00. Muzyka taneczna z kawiarni.

WARSZAWA.

Środa, 13 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Płyty. 13.20. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.35. Płyty. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Wiad. Tow. Kooperatystów. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.15. Kom. Państw. U. W. F. i Państw. Zw. Sport. 16.20. Wśród książek. 16.40. Utwory skrzypc. 16.55. Angielski. 17.10. Las a społeczeństwo. 17.35 Fantazje operowe. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton muz. z Krak. 20.15. Piosenki. 20.45. Utwory fortep. 21.30. Kwadrans lit. Opowiadanie Rudyarda Kiplinga z życia Anglików w Indjach p. t. Przyjaciel przyjaciela. 21.45. Recital skrzypc. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny. 22.45. Odczyt w jęz. ang. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 12 kwietnia

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.20. Kom. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospodarstwa Woj. Śl. 15.05. Tr. z Warsz. 15.25. Odczyty z Warsz 15.50. Program dla dzieci. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Krak. 17.25. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Orlątko. W setną rocznicę zgonu. 19.40. Kom. sport. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton z Wilna. 20.15 Tr. z Warsz. W przerwie koncertu skrzynka poczt. techn. 22.55. Program na dz. nast. 23.00. Cocktail wiosenny z Krak. 24.0. Hejnał z Krak.

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. rekordowa sztuka w 3 aktach **E. Ricea** „**Ulica**“. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W próbach znakomita lekka komedja w 3-ch aktach **Armonta i Gerbidona „Szkoła kokot“**, w której wystąpi po raz pierwszy i przypomni się publiczności Sosnowca, nowopozyskana i utalentowana artystka, **p. Wanda Zbierzowska.**

TEATR W BĘDZINIE.

W środę, 13 kwietnia w sali kina „Nowości“ zespół teatru miejskiego z Sosnowca wystąpi dwukrotnie: o godz. 6-ej popoł. i o 9-ej wiecz. w rewelacyjnej sztuce w 3 aktach E. Ricea p. t.: **„Ulica“**, która na scenie sosnowieckiej grana była 15 razy z wielkiem powodzeniem. **„Ulica“** ilustruje życie dzielnicy robotniczej Nowego Jorku z jego dramatami i namiętnościami. Pełna życiowej prawdy sztuka, w wykonaniu zespołu sosnowieckiego, stanowi widowisko o wielkiej wartości. Ceny od 1 do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Walne zebranie straży ogniowych pow. kieleckiego.** W dn. 17 b. m. o godz. 10.30 w lokalu sejmiku powiatowego w Kielcach, odbędzie się walne zebranie straży ogniowych okręgu pow. kieleckiego.

Porządek dzienny między innemi przewiduje sprawozdanie zarządu, zatwierdzenie budżetu na 1932-33 r., zatwierdzenie programu prac na 1932-33 r., wybory wylosowanych 3 członków zarządu i komisji rewizyjnej, wnioski zarządu zw. okręgowego

(k) **Napad rabunkowy i bandyci których nie było.** Onegdaj komisarjat policji zaalarmowany został o napadzie rabunkowym, dokonanym rzekomo z bronią w ręku w restauracji „Bagatela“ przy ul. Sienkiewicza. Zamaskowani bandyci mieli zrabować około 1000 zł. gotówką i odjechać samochodem.

Wysłany natychmiast na miejsce patrol policyjny, stwierdził, że napadu nie było, natomiast nieznany dotąd sprawca wybił kamieniem szybę.

Wieść o rzekomym napadzie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście.

(k) **Kradzież.** Tutaj Kazimierz, zam. w Kielcach — przedm Szydłówek nr. 6, zameldował, że nieznany złodziej przez otwór w strzesze dostał się do jego stodoły, skąd skradł 7 snopków słomy i widły żelazne, wart. 15 zł.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ wkrótce wyświetlać będzie 100 proc. dźwiękowiec, Szyb nr. 23 z Baśką Orwid, i Jerzym Marrem w rolach głównych.

Zdjęć filmowych dokonano w zagłębiu naftowem.

—oOo—

Z SOSNOWCA

(s) **W artukuliku,** omawiającym unieruchomienie kopalni „Saturn“ wkradła się pomyłka, że kopalnia „Saturn“ należy do towarzystwa grodzieckiego. Jak wiadomo kop. „Saturn“ należy do tow. Saturn.

(s) **Zwyrodnialec.** W dn. 8 bm. na ścieżce polnej w pobliżu ulicy Słowackiego, 23-letni Edward Janeczko (Słowackiego 22), idąc w towarzystwie swej znajomej W. B. usiłował dokonać na niej gwałtu.

Janeczko został zatrzymany.

(s) **W związku z kradzieżą u Garlińskiego.** wyjaśnić należy, że posądzeni o tę kradzież: służąca Katarzyna Grodek i małżeństwo Wierzchowscy, po przesłuchaniu, z braku dowodów winy, wypuszczeni zostali na wolność.

(s) **Na gorącym uczynku.** W ubiegłą sobotę mieszkaniec Sosnowca, Włodzimierz Chmielewski, ul. Robotnicza 18, pochwycony został w lokalu urzędu pocztowego w Katowicach, w momencie operowania kieszeni żony inwalidy, Matyldy Bagszyk, zamieszkałej w Katowicach.

Złodzieja, który ze zrabowaną gotówką, w kwocie 90 złotych, zamierzał zbiec — pochwycono i oddano w ręce sprawiedliwości. Zrabowaną gotówkę oddano zpowrotem poszkodowanej.

Mąciwodom na odprawę.

W niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego“ ukazał się artykuł pod tytułem „Kiepski narybek“, skierowany przeciwko akademickiemu klubowi pracy społecznej w Zagł. Dąbr. i jego prezesowi p. Leonardowi Zemie.

Autor owego artykułu w sposób głupi stara się obniżyć w oczach społeczeństwa Zagłębia rolę, jaką spełnia na naszym terenie akademicka organizacja społeczna, ze swym niestrudzonym prezesem. Endeckiemu „Kurjerkowi“ niedobrze się robi, widząc, iż akademicki klub pracy społecznej rozrasta się i potężnieje z każdym dniem, skupia w swych szeregach coraz to więcej akademików, którzy swe wolne od nauki chwile poświęcają pracy kulturalno - oświatowej i społecznej na terenie Zagłębia.

Akademicki klub pracy społecznej jest organizacją młodą, a mimo to potrafił już wiele zdziałać, i wbrew wszelkim napaściom „Kurjerka“, którego celem jest chyba tylko sianie zamętu i demoralizowania swych czytelników, cieszy się ogólną sympatją społeczeństwa, które potrafi ocenić rzetelną pracę młodych bojowników o Nową Polskę, w pracy tej pomagać im, a na wszelkie napaści ze strony „Kurjera Zachodniego“ odpowiadać pogardą.

Wszyscy ci, którzy interesują się życiem młodzieży akademickiej, wiedzą dobrze, że obwiepolskie organizacje studenckie, aczkolwiek w swych statutach posiadają szumne paragrafy, mówiące o obowiązku członków poświęcenia się pracy społecznej, w zasadzie nic nie robią, lecz wzorem swych starych leaderów endeckich sieją zamęt wszędzie tam, gdzie widzą owoce pracy swych kolegów z przeciwnego obozu.

Tak też i u nas w Zagłębiu. „Kurjerek Zachodni“, widząc żywą działalność akademickiego klubu pracy społecznej, wzrastanie jego wpływów i powagi w oczach zdrowo i trzeźwo myślących obywateli — stara się tumanić swych czytelników i tym sposobem ratować i tak już nikły skrawek posiadanych wpływów.

Wyciąga przeto sprawy nieistotne, które już dawno znalazły swój epilog na drodze honorowej, myśląc, że tym sposobem potrafi poderwać autorytet akademików, działających społecznie i cieszących się sympatją i poważaniem ze strony swych kolegów jak i starszego społeczeństwa. Stając w obronie rzekomo pogwałconego statutu klubu, a przez zręczne przytoczenie wyjątku z jakiegoś listu — wyciąga daleko idące wnioski, które trafią chyba tylko do przekonania ludzi, pozbawionych zdolności logicznego myślenia.

Czy, szanowny „Kurjerku“, nie godziłoby się coś napisać o malwersacjach sięgających dziesiątek tysięcy złotych i popełnianych systematycznie przez „uczciwych i nieskazitelnych“ obwiepolaków w różnych środowiskach uniwersyteckich i uderzyć na alarm głosem wielkim, nawołując społeczeństwo do wejrzenia w organizacje obozu wielkiej Polski!

Czy nie trzebaby dopilnować u siebie paragrafów statutu i otoczyć opieką tych młodych ludzi, którzy nie potrafią oprzeć się pokusie sięgania po grosz publiczny!

A wreszcie ostatni wypadek. Czy usunięcie z akademickiego klubu pracy społecznej p. Edwarda Turskiego, który okazał się podstawionym przez endeckie organizacje wywiadowcą, a którego celem było informowanie „Kurjerka“ i jego popleczników o wszelkich ruchach klubu — nie świadczy wymownie o wpływie, jaki wywierają organizacje obwiepolskie na poczucie honoru i ambicji u tego rodzaju akademików?

P. Edward Turski, wstępując do akademickiego klubu pracy społecznej, podpisem swoim złożonym na deklaracji klubu i będącym niejako zawiązaniem równoznacznem ze słowem honoru — zobowiązał się do posłuszeństwa względem władz klubu, a mimo to działał w roli zwykłego szpicla.

Taki jest wasz system wychowania młodzieży! Widzieliśmy to już niejednokrotnie, że w walce politycznej, jaką toczycie, nie przebieracie w środkach, że demoralizujecie nawet młodzież szkół średnich, spychając ją do kryminałów, a u członków swoich, nawet u akademików, zabijacie poczucie godności osobistej i czynicie z nich powolne narzędzia w swych rękach, ucząc ich obłudy, intryg i warcholstwa.

JÓZEF WĘGLER
członek akad. klubu pr. społ.

Z CZELADZI.

(c) **Napad krewkiej gospodyni na swą lokatorkę na Piaskach.** Wczoraj na Piaskach w przykry sposób zakończył się konflikt, jaki wynikł na tle mieszkaniowem między p. Stanisławą Niedzielską a p. Plesnerową, zam. przy ul. Dalekiej nr. 5.

Właścicielka domu p. Plesnerowa uzbroiła się w kij i wraz ze swą córką zamężną p. Gromadzką napadła na przechodzącą z bielizną przez sień p. N. Na głowę napadniętej posypały się pięści i kije.

Lekarz w czasie oględzin stwierdził ciężki stan p. N., która prócz ran na głowie doznała wstrząsów wewnętrznych, bowiem wkrótce ma zostać matką. Krewką matką z corką zajęła się policja, spisując obszerny protokuł.

—oOo—

Z Grodźca

(g) **Z życia harcerstwa w Grodźcu.** W ubiegłą niedzielę odbyło się przyrzeczenie harcerskie członków plutonu szkolnego 6-ej zagłęb. druż. harc. im. St. Żółkiewskiego.Przyrzeczenie odebrał Jan Woźniak, phm. Z. H. P. Pluton jest prowadzony przez Franciszka Strojnego, nauczyciela szkoły nr. 2 i wykazuje dużą żywotność, dzięki poparciom miejscowego K. P. H., którego prezesem jest dr. Karsz.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Pożar.** Dnia 7 bm. wieś Mirów, gm. Niegowa, stała się widownią groźnego pożaru, który na szczęście nie osiągnął groźniejszych rozmiarów.

W domu jednego z tamtejszych gospodarzy zapaliły się sadze w kominie, od sadzy zapaliła się słomiana strzecha tegoż domu. Następnie, dzięki silnemu wiatrowi, ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęły 3 domy mieszkalne, 5 obór i 4 stodoły, należące do Ledwocha, Gurbały, Bubla, Rosikonia i Zielińskiego.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Z L. O. P. P. w Olkuszu.** W dniu 12 bm. rozpocznie się w Olkuszu 20-godzinny kurs informacyjny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, urządzony przez powiatowy komitet L. O. P. P. dla pracowników urzędu pocztowego i skarbowego.

W tych dniach opracowany został regulamin sekcji instruktorów L. O. P. P. z powiatu olkuskiego. Po zatwierdzeniu przez komitet powiatowy regulaminu odbędzie się zebranie instruktorów, celem wyboru zarządu i kontynuowania pracy.

(ol) **L. O. P. P. przy fabryce „Olkusz“.** Przedwczoraj odbyło się w fabryce „Olkusz“ organizacyjne zebranie koła L. O. P. P. na teren fabryczny pod przewodnictwem dyrektora p. W. Otto. Do zarządu powstałego koła weszli: pp. dyr. Otto, J. Kania, Piotrowski, Kotowicz, Królikowski, Lipka i Wrona. Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższem zebraniu. — Na zebraniu organizacyjnem przemawiał p. starosta Stamirowski.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

133

— Nie, gdyż nie chcę, by dziecko przybyło razem z nami.

— Więc chcesz mię rozłączyć z niem? — zawołała Henryka z przestrachem.

— Wychowanie go na wsi nie jest rozłączeniem. Możesz odwiedzać je ile razy ci się podoba Wziąć je do siebie będziemy mogli dopiero wtedy, gdy trudniej będzie określić wiek jego. Dziecko, mające rok, może uchodzić za ośmiomiesięczne, ale o dziecku, mającem cztery miesiące życia, niepodobna powiedzieć, iż liczy dni kilka.

— Więc ja przez cały rok będę musiała żyć samotnie!

— Wcale nie; możesz przyjmować gości, bywać w świecie, a powoli przyzwyczaisz się i będziesz wesołą, jak dawniej.

— Świat nigdy nie nęcił mnie wiele, a dzisiaj mniej niż kiedykolwiek. Możebyś mi pozwolił choć przez kilka miesięcy żyć zdała od siebie lecz z moim dzieciątkiem?

— Na serjo pragniesz tego? — zapytał Juljusz, uradowany z tej propozycji, dającej mu zupełną swobodę.

— Zupełnie na serjo. Mogłabym pozostać tutaj, a ty wróciłbyś do Paryża.

— To rzecz niemożliwa! Ty we Włoszech, ja we Francji! Wszyscyby myśleli, żeśmy się poróżnili i rozstali, a ja nie ścierpiałbym, by źle mówiono o tobie.

— Zgoda! ale ponieważ nie pozwalasz mi mieszkać w Chennevieres, to czy nie mógłbyś znaleźć mi jakiego zakątka w okolicach Paryża? Łatwo potrafiłbyś upozorować moje odosobnienie. Mógłbyś powiedzieć, że w Wenecji nudziłam się, że nie służył mi klimat coś podobnego....

— A czy chciałbyś osiąść w Seine-Port?

— Nie znam tej miejscowości.

— Jest to bardzo ładna wieś nad brzegiem Sekwany i blisko kolei żelaznej.

— A czy dość blisko Paryża, by moi rodzice mogli mię często odwiedzać?

— Najwyżej dziesięć mil.

— Dobrze, więc zamieszkam w Seine - Port. Kiedyż ty odjeżdżasz?

— Jutro.

— A kiedy wrócisz?

— Za tydzień.

— Będę cię oczekiwała z niecierpliwością...

Następnego dnia hr. de Lucenay i Gabri w towarzystwie swej pokojowej Marjety odpłynęli do Marsylji, skąd pociągiem pośpiesznym udali się do Paryża. Gabri osiadła w swem mieszkaniu przy ulicy Caumartin, Juljusz zaś odjechał do Chennevieres.

Państwo Dauray nie spodziewając się jego wizyty, zostali nią bardzo zdziwieni; ale uspokoił ich prędko, przedstawiwszy powody swego przyjazdu i postanowienie Henryki.

Postępowanie Juljusza wydawało się im bardzo właściwe i eksbankier pochwalił jego przezorność.

Jan Dufour oprawadził go po pałacu i pokazał roboty już prawie ukończone. Hrabia był z nich zadowolony.

— Nalegaj na przedsiębiorców by przyspieszali roboty: chciałbym aby za miesiąc, gdy wrócę ostatecznie, wszystko już było gotowe. A teraz chodź zemną do gabinetu, dam ci list do odniesienia.

Usiadł przy biurku i napisał wyrazy następujące:

„Moja droga Gabri, przyjdę dziś do ciebie na obiad pomiędzy godziną szóstą a siódmią“.

— Odniesiesz ten list pani Gabrjeli Stellini na ulicę Caumartin.

— Czy pan hrabia pozwoli zapytać się o jedną rzecz?

— Mów.

— Pan hrabia przywiózł jakąś włoszkę z Wenecji?

— Nie, to paryżanka.

— Panie hrabio jestem bardzo szczęśliwy! Moje marzenia urzeczywistniają się.

Gdy Marjetta zaanonsowoła Daufora i wprowadziła go do salonu Gabri, ta zapytała:

— Jesteś pan intendentem mojego przyjaciela, hr. de Lucenay?

— Jestem intendentem, kamerdynerem i powiernikiem. Hrabia nie ma przedemną sekretów żadnych. Oto list, na który mam otrzymać odpowiedź ustną.

— Odpowiedz pan — rzekła Gabri po przeczytaniu — że będę oczekiwała na pana hrabiego z niecierpliwością.

— Odpowiem co do słowa.

— Chciałabym byś pan pamiętał dzień, w którym pierwszy raz byłeś u mnie. Proszę to wziąć — rzekła, wręczając mu pięć luidorów.

— Dziękuję... niech pani wierzy, że potrafię być wdzięcznym... Może pani liczyć na moje poświęcenie dla niej....

Wyszedł oczarowany zarówno szykiem Gabri jak i hojnym datkiem.

c. d. n.

Zjednoczenie organizacyj pracowników umysłowych.

Utworzenie unji związków zawodowych pracowników umysłowych.

Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych i polska konfederacja pracowników umysłowych zwołały w stolicy wspólny kongres, na którym nastąpił doniosły fakt, połączenia się tych dwu instytucyj w jedną całość.

Na inaugurację obrad przybyli: **wicepremjer Zawadzki, min. Hubicki, wyżsi urzędnicy ministerjum pracy, reprezentanci organizacyj i związków zawodowych etc.**

Obrady zagaił i objął następnie przewodnictwo, p. Minkowski prezes konfederacji pracowników umysłowych. Do prezydjum powołano przedstawicieli obu organizacyj.

Imieniem rządu przemawiał wicepremjer p. Zawadzki, witając kongres obu organizacyj i życząc owocnych obrad.

Następnie w imieniu ministra pracy, przemawiał nacz. Ulanowski, poczem zabrał głos prezes zw. zakł. ubezpieczeń p. Simon.

Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli pokrewnych organizacyj zawodowych, odczytano akt połączenia obu organizacyj w jedną całość, który przyjęty został przez aklamację.

Akt ten brzmi:

„VII kongres centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych i IV kongres polskiej konfederacji pracowników umysłowych, jako najwyższe władze reprezentowanych organizacyj w poczuciu odpowiedzialności za losy ruchu zawodowego — w głębokiem przekonaniu, iż zjednoczenie central pracowników umysłowych zapewni ruchowi dalszy rozwój i skuteczną obronę praw warstwy pracowniczej — wzmoże jej znaczenie w społeczeństwie — postanawiają: centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych i polska konfederacja pracowników umysłowych z dniem dzisiejszym przestaje istnieć i łącząc się w jedną wspólną organizację, powołuje do życia unję związków zawodowych pracowników umysłowych".

Następnie odczytano deklarację ideową nowej organizacji. W deklaracji tej między innemi zaznaczono co następuje:

Do decydowania o losach państwa obok reprezentacji bezpośredniej powołana być powinna również reprezentacja społeczeństwa zorganizowanego w związki zawodowe, oraz w instytucje samorządu gospodarczego.

Ruch pracowników umysłowych poczuwa się do jedności z całą klasą pracującą, a w szczególności uznaje konieczność współdziałania z zawodowym ruchem robotniczym, opartym na tych samych zasadach.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję w sprawach socjalno - gospodarczych.

Rezolucja ta w swych najważniejszych punktach zaznacza co następuje: **„Kongres stwierdza, że okres kryzysu gospodarczego nie może być wykorzystany przeciwko klasie pracującej i dostarczać pozorów do pogorszenia ustawodawstwa socjalnego, że siły całego społeczeństwa poświęcone winny być skutecznej walce z bezrobociem, że w porównaniu do przeprowadzonej przez państwo i samorządy oraz prywatnych pracodawców dotkliwych zniżek płac, koszty utrzymania nie uległy odpowiedniemu zmniejszeniu, co tembardziej pogarsza ciężkie położenie klasy pracującej.**

W tych warunkach kongres wypowiada się przeciwko ostatnio wniesionym do sejmu projektom ustaw socjalnych, które pogorszyłyby położenie klasy pracującej i pogłębiłyby kryzys gospodarczy.

Kongres domaga się natomiast wniesienia do ciał ustawodawczych ustawy o siedmiogodzinnym dniu pracy, o umowach zbiorowych i rozjemstwie, opartych na wyłącznej reprezentacji pracowników przez związki zawodowe; o przedstawicielstwie pracowniczem i związkach zawodowych, a zwłaszcza o izbach pracy.

Niezdrowe stosunki na rynku cen domagają się wprowadzenia kontroli społecznej produkcji i obniżenia cen sztucznie utrzymywanych na wysokim poziomie przez kartele producentów.

Z ZEBRANIA PARAFJALNEGO W BOBROWNIKACH.

W Bobrownikach odbyło się w ubiegłą niedzielę na plebanji zebranie parafjalne, w którem wzięło udział około 300 osób.

Ze sprawozdania kasowego, jakie zostało odczytane wynika, że na koszta związane z budową kościoła zebrano około 44 tysięcy zł., poza tem na zakup krzewów i utworzenia ogrodu zebrano 1800 zł. Na różne i nieprzewidziane wydatki wypłacono 4000 zł.

——ooo——

Łobuzerskie wybryki rzezimieszków na Ksawerze w Będzinie

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Dzielnica ksawerowska w Będzinie bywa niemal codziennie widownią krwawych bójek, wszczynanych przeważnie bez najmniejszego powodu.

Ostatnio ofiarą łobuzerskich wybryków padł robotnik **Zygmunt Kawka** (Ksawerowska 19), któremu bezkarnie grasujący ulicznicy rozbili kamieniem głowę.

Oto znani na tamtejszym terenie **bracia Oziębałowie** uzbroiwszy się w tasaki i siekiery wszczęli ze swymi rówieśnikami, mieszkającymi w sąsiedztwie, bójkę o gołębie. W trakcie bójki znalazł się przypadkowo na ulicy **Kawka**, którego najmłodszy z awanturniczych **braci Oziębałów**, Edward powalił na ziemię kamieniem.

Kawka runął na ziemię z pękniętą czaszką. Natychmiastowa trepanacja czaszki uchroniła go przed niechybną śmiercią. Z walki z nią w ciągu kilku tygodni Kawka wyszedł zwycięsko.

Niebezpiecznego awanturnika **Edwarda Oziębałę** osadzono za kratkami.

Wczoraj stanął on przed sądem. Półtora roku więzienia z pozbawieniem praw, na jakie skazany został rzezimieszek, niech będzie przestrogą dla rozwydrzonych szumowin Ksawery.

Za pomocą podkopu w ziemi--dostał się do mieszkania i siekierą chciał zabić przeciwnika.

Niezwykły wypadek we wsi Prusinowice, pow. opatowskiego

W nocy z soboty na niedzielę we wsi Prusinowice, pow. opatowskiego miał miejsce nienotowany dotąd w kryminalistyce polskiej wypadek usiłowania dokonania morderstwa.

Za pomocą podkopu dostał się do sieni, a następnie do mieszkania Stanisława Cichońskiego, Bolesław Ceglarski, mieszkaniec tejże wsi.

Cichoński, usłyszawszy pod podłogą dziwne szmery, zerwał się z łóżka, lecz nim zapalił lampę i zorjentował się w groźnej sytuacji, otrzymał z tyłu kilka silnych uderzeń siekierą i kilka głębokich cięć nożem w głowę i okolicę pleców i prawej ręki.

Zalany krwią i ogłuszony uderzeniami siekiery, Cichoński z jękiem runął na ziemię, morderca zaś przekonany o śmierci swej ofiary, korzystając z ciemności nocy zbiegł.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, które uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem.

Wczoraj Ceglarski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Cichońskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Tłem zbrodni miały być porachunki osobiste.

Pioruny-prześladowcy.

PIĘCIOKROTNIE TRAFIŁY JEDNEGO CZŁOWIEKA.

W Frankfurcie nad Menem wybrał się na wycieczkę za miasto niejaki Lassmann. Zaskoczyła go burza, w czasie której Lassmann został

śmiertelnie rażony piorunem.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie okoliczność, że człowiek ten był niejako prześladowany przez iskrę elektryczną. W roku ubiegłym dwukrotnie poraził go piorun, zawsze jednak zdołano go uratować. Sam też był przekonany i niejednokrotnie zapewniał, że

zginie od pioruna,

co się też sprawdziło.

Podobne właściwości przyciągania iskry elektrycznej miał kupiec francuski Cezary Beltran, który zmarł w ubiegłym roku w Lugdunie. Był w swem życiu nie mniej niż

pięć razy

rażony przez piorun, po raz pierwszy, gdy miał lat 20. Pracował wówczas na polu. Piorun zdarł z niego ubranie, nie wyrządzając mu zresztą żadnej krzywdy. W tym samym roku, nieco później miał podobną przygodę, którą przypłacił utratą

jednego oka.

Od tego czasu Beltran ogromnie obawiał się burzy. Opuścił dom, w którym mieszkał, i przeniósł się do innego, zaopatrzonego w piorunochron.

Po upływie kilku lat przyjął posadę dzwonnika w miejscowym kościele. Pewnego dnia piorun uderzył w dzwonnicę i zabił człowieka, który się tam przed deszczem schronił, samego dzwonnika zaś

lekko zadrasnął.

Dawny lęk Beltrana przed piorunem wrócił. Aby móc spać bezpiecznie kazał sobie do łóżka dorobić szklane nogi i ustawił je na kauczukowych izolatorach. Unikał też pobytu na wolnem powietrzu.

Z okazji urodzin swego 18-letniego syna dał się jednak namówić na wycieczkę, która miała

skończyć się fatalnie.

Podczas burzy obaj z synem schronili się pod drzewo. Piorun zabił chłopca, podczas gdy sam Beltran i tym razem wyszedł bez szwanku.

W dwa lata przed śmiercią Beltrana piorun mimo gromochronu uderzył w jego dom,

wzniecając pożar.

Beltranowi nic się nie stało. Umarł on śmiercią naturalną.

(ol) **Brak światła.** Mieszkańcy Olkusza skarżą się na niedostateczne oświetlenie ulic, zwłaszcza na ulicach mniej uczęszczanych, gdyż magistrat zlikwidował około 30 proc. lamp dla oszczędności.

(ol) **Kasetka z pieniędzmi w stodole.** Przed kilkoma dniami niewyśledzeni sprawcy skradli kasetkę żelazną w gminie wyznaniowej żydowskiej. Kasetkę tę przypadkowo znaleziono w jednej ze stodół wolbromskich zupełnie nienaruszoną, t. j. z zawartością 50 zł. gotówką i książeczką czekową P. K. O. na 900 zł.

(ol) **„Extrakt" w ziemi.** Służba kolejowa podczas obchodu toru kolejowego pomiędzy st. Rabsztyn i Zarzecze, znalazła zakopany w ziemi obok toru kolejowego worek t. z. „extraktu" skórnego, wyrzuconego z wagonu towarowego. Dalsze ślady zaprowadziły na dwa podobne worki, które jednak złodzieje zdążyli zabrać.

(ol) **Ujęcie sprawców napadu.** Józef Klich mieszkaniec wsi Kosmolów pod Olkuszem napadnięty został przed kilku dniami przez dwóch osobników na szosie pomiędzy Sławkowem i Bolesławiem.

Po złożeniu meldunku na posterunku p. p. funkcjonarjusze policyjni rozpoczęli energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców napadu, które uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Sprawców ujęto w osobach **Kazimierza Drożdża i Jana Zagórskiego**, mieszkańców Sławkowa.

(ol) **Pożar w Bydlinie.** Wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w dniu 8 bm. we wsi Bydlin, gm. Dłużec pod Wolbromiem. Pożarowi uległ dom mieszkalny należący do Walentego Noconia.

——ooo——

Życie gospodarcze.

WYWÓZ WĘGLA W MARCU WIĘKSZY O 100.000 TON.

W marcu r. b. wywóz węgla wyniósł 729.000 ton, a więc w stosunku do lutego r. b. wzrósł o 98.000 ton. natomiast w stosunku do marca 1931 r. zmniejszył się o 256.000 ton.

Do Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Niemiec i Węgier wywieźliśmy 172.000 ton.

Wywóz na rynki, objęte konwencją eksportową, zwiększył się w stosunku do lutego r. b. o 34.000 ton. wynosząc 384.000 ton. W stosunku jednak do marca 1931 r. wywóz spadł o 174.000 ton.

Na rynki duński, szwedzki, oraz do Kłajpedy wywóz w marcu r. b. obniżył się w stosunku do lutego r. b. o 28.000 ton.

Natomiast wzrósł wywóz w marcu w stosunku do lutego br. do: Francji, do Belgji, Norwegji, Istlandji, Litwy, oraz Holandji o 61.000 ton.

Na inne rynki europejskie wywieźliśmy 120.000 ton, a więc o 48.000 ton. więcej, niż w lutym r. b.

Znacznie wzrósł wywóz do Italji, a mianowicie o 41.000 ton.

Na rynki pozaeuropejskie wywieźliśmy 12.000 ton. całą ilość do Algieru.

——ooo——

PRÓBA EKSPORTU BEKONÓW DO U. S. A.

W tych dniach został wysłany przez jedną z pomorskich bekoniarni próbny transport bekonów do Stanów Zjednoczonnych.

Wyników handlowych tej próby sfery przemysłowe oczekują z dużem zainteresowaniem, ze względu na teoretyczne badania, wykazujące możliwość ulokowania na rynku amerykańskim znaczniejszych ilości bekonów polskich.

Wysłanie tego transportu stało się możliwe dopiero w ostatnim czasie, po uprzedniem uregulowaniu przeszkód natury weterynaryjnej.

——oxo——

HUMOR.

W SĄDZIE GRODZKIM.

— Dlaczego oskarżony spoliczkował tego człowieka ?

— Bo go kilka razy pytałem, którędy idzie się na Wąski Dunaj i nie chciał mi odpowiedzieć.

— Przecież on głuchoniemy.

— Tak? To dlaczego mi odrazu tego nie powiedział ?

JEGO SYSTEM.

— Nie zna pan jakiejś panny, która by umiała pisać na maszynie?

— Owszem, wiem. O jaki system panu chodzi ?

— Jaki system?... Blondynka o niebieskich oczach.

ZE SPORTU.

POSIEDZENIE ZARZĄDU PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO KIEL. Z.O.P.N.

Dnia 13 b. m. o godz. 7 wiecz. na posiedzeniu zarządu podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego kiel. Z.O.P.N. w Będzinie przy ul. Kołłątaja 23, II piętro front na lewo, odbędzie się podział klubów sportowych klasy „C" na dwie podgrupy i losowanie zawodów mistrzowskich tejże klasy na rok bież.

Wszystkie kluby klasy „C" w interesie własnego dobra, winny wydelegować przedstawiciela swego na to posiedzenie w celu omówienia sprawy mistrzostw, utworzenie podgrup i odpowiedni podział klubów i wyjazd drużyn na zawody.

Rozpoczęcie mistrzostw prawdopodobnie podokręg wyznaczy na dzień 24 kwietnia r. b., ponieważ klasa „C" podokręgu liczy aż 19 klubów i termin ukończenia tych zawodów przeciągnąłby się do późnej jesieni.

K. S. „RUCH" — K. S. „HAKOACH"

W Będzinie na boisku „Hakoachu" rozegrane zostały zawody o mistrzostwo „A" kl. w Zagłębiu między K. S. **„Ruch"** a K. S. **„Hakoach"**, które zakończyły się wynikiem 2:1. Przedmecz rezerw 5:1.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH

Druga niedziela rozgrywek ligowych przyniosła dużo sensacyj.

CRACOVIA — POGOŃ 2:1 (2:1).

„Cracovia" rozegrała zawody z **„Pogonią"**, i zdobyła zwycięstwo, zupełnie zasłużone, gdyż drużyna lwowska wyraźnie zdradzała brak należytej zaprawy fizycznej. W „Cracovi" wyróżnili się: groźny w ataku **Malczyk II i Kubiński,** który jednak po przerwie był izolowany przez środkowego napadu.

Sędziował p. **Schneider,** który mylnie interpretuje „faule".

RUCH — WARSZAWJANKA 4:1 (1:0).

„Ruch przewyższał „Warszawiankę" technicznie i taktycznie, mając przytem wielką wytrzymałość, to też zwycięstwo ślązaków było zupełnie zasłużone.

Ł. K. S. — 22 P. P. 4:1 (3:1).

Pierwszy mecz o mistrzostwo ligi 22 p. p. rozegrał w Łodzi z miejscowym Ł. K. S. Drużyna łódzka odniosła cenne zwycięstwo, dzięki nieznacznym przesunięciom w linji ataku — 22 p. p. nie pokazał tego, czego się spodziewano.

LEGJA — CZARNI 4:0 (2:0).

Drużyna „Czarnych" wystąpiła osłabiona, brakiem najlepszych napastników **Kocha i Reymana.** Gra prowadzona w tempie szybkiem. Czarni, mimo klęski przedstawiali się nieźle, i po treningu napewno odegrają niezłą rolę w mistrzostwach.

POLONJA — WARTA 2:1 (1:0).

Mecz obu drużyn niezbyt interesujący i mimo złego stanu boiska prowadzony był w tempie szybkiem.

Drużyna warszawska była bezwzględnie lepsza.

ZAWIADOMIENIE.

Rada akademickiego klubu pracy społecznej w Zagł. Dąbr. podaje do wiadomości, iż uchwałą z dnia 9 kwietnia b. r. został skreślony z listy członków klubu p. Edward Turski, student medycyny uniwersytetu poznańskiego, za nielojalne postępowanie względem władz klubu i działanie na szkodę organizacji.

Za radę:

Mieczysław Łukasiewicz (sekretarz) — St. Zemła (prezes)

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 27 stycznia 1932 r.

A. 2613. Chil Tencer w Sosnowcu. Wykreślono firmę wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A. 2617. Abram Stieglitz w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 18 grudnia 1931 r. udzielił Abramowi Stieglitzowi, handlującemu w Sosnowcu, Modrzejowska 7 — odroczenie wypłat na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 18 marca 1932 r. — Nadzorcą sądowym został zamianowany Herman Oliner, zam. w Sosnowcu, Czysta 7.

A. 4809. Josek Pióro w Będzinie. Wykreślono z rejestru handlowego firmę z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A. 146. G. Półtorak w Będzinie. Wykreślono firmę z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 29 stycznia 1932 r.

A. 2467. Dom Techniczno - Handlowy Inżynier Franciszek Maruszewski i S-ka w Sosnowcu. Wykreślono firmę z powodu przekształcenia na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą: „Biuro Techniczne inż. Fr. Maruszewski i S-ka" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".

Zgubione dokumenty.

po 5 groszy za 1 wyraz.

SŁODEK STEFAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

WIĘCKOWSKI BOLESŁAW zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ULINIARZ SZCZEPAN zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

POPIEL WACŁAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Pajęczno, książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

BIURO próśb, podania, rekursy, odwołania, tłomaczenia, przepisywania na maszynie, korespondencja handlowa polska, niemiecka i francuska. Sosnowiec, Modrzejowska 18 m. 28, telefon 11-87.

UNIEWAŻNIAM weksel na zł. 40.—, płatny dn. 6 czerwca 1932 roku, wystawiony przez H. Garfinkiela z żyrem F. Rechnica.

OSTRZEGAM przed wynajęciem sklepu od Pawła Witka przy ul. Robotniczej 26. Gospodarz Sikora.

NAJPEWNIEJSZA LOKATA PIENIĘDZY. Gospodarstwo 50 mórg ziemi wtem 6 łąki, budynki murowane i wszelkie inwentarze. Cena 14.000 złotych, wpłaty 8.000. 40 mórg 10 kilometr. od Poznania budynik masywne inwentarz żywy i martwy kompletny. Cena 7.000 złotych. 16 mórg z budynkami i kompletnemi inwentarzami. Cena 4.500 zł. 11 mórg z zabudowaniem i inwentarzem. Cena 3.500 złotych. Dom 15 pokoi w tem sklep, 3 morgi ziemi. Cena 9.000 zł., wpłaty 6.000. Polecam około 150 innych do kupna i dzierżawy. Stanisław Trawiński, Kępno, ul. Dworcowa nr. 33. (Poznańskie). Dołączyć znaczek.

ZA długi Reginy Kozioł z Grodźca nie odpowiadamy. Franciszek, Władysław i Zofja Kozłowie, Grodziec, Huta.

OSTRZEGA się przed kupnem lub dzierżawą od Romana Drożdża pola nr. 38, oraz domu przy ul. Sobieskiego w Wojkowicach Komornych. Powyższy majątek jest własnością także trzech siostr, które skierowały sprawę na drogę sądową. Migoń Stanisława, Możdzież Julja, Dysza Franciszka.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.